

Zwiedzanie cudzych kolonii. Wiedza i władza w afrykańskich powieściach Karola Maya¹

*Podążamy ku egzotycznej inności, aby siebie zatracić, aby
wyzbyć się wszystkiego – wszystkiego poza przywilejem,
dzięki któremu tam dotarliśmy.²*

Karol May (1842–1912) napisał większość swoich powieści o egzotycznych krajach na długo zanim – jako człowiek niemal sześćdziesięcioletni – po raz pierwszy wybrał się w podróż po północnej Afryce i Bliskim Wschodzie. Podzielał niechęć kanclerza Bismarcka i niemieckiej arystokracji do imperialistycznych zapędów nowej klasy średniej. Nie był więc bezpośrednio zaangażowany w rozpoczęty przez Niemcy po roku 1884 podbój Afryki i rejonu Pacyfiku, w wyniku którego kraj ten stał się na krótko trzecią potęgą kolonialną na świecie pod względem posiadanych terytoriów. A jednak May, syn robotnika z Chemnitz, który pisać zaczął z pozycji osoby całkowicie ubezwłasnowolnionej, w więzieniu, gdzie odsiadywał wyrok za drobne oszustwa, skolonizował piórem większość świata, od Turcji, Tunezji i Egiptu przez kraje Ameryki Północnej i Południowej aż po Chiny.³

Z jednej strony jego teksty wpisują się w dyskurs kolonialny, z drugiej zaś zawierają przesłanie anty-imperialistyczne i pacyfistyczne. Ich bohater, zwany w powieściach amerykańskich Old Shatterhand, a w afrykańskich Kara Ben Nemzi, pogardza kolonizatorami-dorobkiewiczami i zaklina się, że nie ma ambicji, by podbijać inne narody. Jednocześnie podróżując przez terytoria brytyjskie czy francuskie przyjmuje władzę, którą raz po raz przekazują mu tubylcy, ponieważ sława jego niezwykłej wiedzy i męstwa dociera wszędzie. Kara Ben Nemzi nie posiada nic i nie ma stałych dochodów; żyje wyłącznie z darów, czasem utrzymywany przez miejscowych władców, czasem przez prostych ludzi. Po spełnieniu wyznaczonej misji – rozwiązaniu zagadki detektywistycznej, przywróceniu ładunku i porządku, uratowaniu czarnej wioski przed handlarzami niewolników, czy też uwolnieniu porwanej przez rozbójników beduińskiej księżniczki – biały bohater Maya niezmiennie wyzbywa się władzy i rusza w dalszą drogę.

Stosunek Kary Ben Nemzi do ludzi innych ras jest równie ambiwalentny, jak jego stosunek do władzy w Afryce. Z jednej strony, to właśnie May zaszczerpił wielu Niemcom i Polakom fascynację innością, egzotyką i ludami „prymitywnymi”. Ci, którzy czytali w dzieciństwie przygody Old Shatterhanda i „szlachetnego dzikusa” Winnetou, pamiętają przesłanie o braterstwie krwi białego człowieka i czerwonoskórego. Z drugiej strony, ci sami czytelnicy przyjmują za rzecz oczywistą, że Indianie, Egipcjanie i Chińczycy w powieściach Maya odgrywają prze-

ważnie role wiernych giermków, perfidnych wrogów lub ofiar, których biały bohater ma za zadanie bronić. „Inni” zadają pytania po to, by Old Shatterhand mógł na nie odpowiadać. Old Shatterhand tak bardzo pożąda kontaktu z „innymi”, że studiując materiały etnograficzne w niemieckich bibliotekach chłonie wiedzę na ich temat, a następnie rusza w drogę. Czasem nawet staje się jednym z nich przebierając się to w mokasyny i tunikę z jeleniej skóry, to w kaftan turecki, to w turecki turban. (Sam May regularnie pozował do zdjęć jako Old Shatterhand przebrany za Indianina lub Turka, a tym samym publicznie odgrywał rolę „innego”). Natomiast żaden „inny” nie jest w stanie przeobrazić się w Europejczyka. Żaden „inny” nie staje się autorytetem dla Old Shatterhanda i jeżeli nawet Winnetou uczy go elementów kultury indiańskiej, to o wiele ważniejsza jest germanizacja Winnetou i nawracanie go na chrześcijaństwo. Mimo wszystko Winnetou pozostaje „inny”, a przez to ciekawy dla czytelników.

Miłośnicy Old Shatterhanda wiele uczą się od niego, mniej lub bardziej świadomie. Jako narrator, dzieli się on szczerze swoją encyklopedyczną wiedzą geograficzną i etnograficzną. Dawniej, właśnie na podstawie powieści Maya niemieccy robotnicy budowali sobie pierwszą wizję świata poza Europą i relacji międzyrasowych. Dziś wizja Maya konkuruje z tysiącami innych. Choć Adam Krzemiński w tygodniku *Polityka* 29/2002 przepowiada rychłe zniknięcie powieści Maya z księgarni i dziecięcych sypialni, wciąż pojawiają się na rynku nowe tłumaczenia Maya, a dorośli chętnie czytają je swoim dzieciom do poduszki.⁴ Wracają na nasze ekrany telewizyjne odcinki niemieckiego serialu „Winnetou” z lat 1963–65.⁵ May nadal pozostaje jednym z najpopularniejszych pisarzy niemieckich. Jego tekstów i ich przedruków trudno się doliczyć; wiadomo, że napisał co najmniej 70 powieści, a jego pełna bibliografia jego publikacji liczy ponad 200 stron.⁶ Jak pisze Jeffrey Sammons, „czytali go wszyscy, od Alberta Schweitzera do Alberta Einsteina”.⁷ Jeszcze pod koniec lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku zachęcano pracowników amerykańskiego Departamentu Stanu do czytania powieści Maya, aby mogli lepiej zrozumieć, jak Niemcy postrzegają Stany Zjednoczone i Amerykanów.⁸

Z uwagi na silną obecność Maya w kulturze Europejskiej, warto zastanowić się, jaki faktycznie był jego stosunek do kolonizacji Afryki i dlaczego jego bohater skrzętnie unikał kolonii niemieckich, poruszając się wyłącznie po koloniach brytyjskich i francuskich? Co stanowiło o sukcesie jego twórczości? Jaką rolę odegrała ona w procesie kształtowania się niemieckiej tożsamości narodowej po powstaniu zjednoczonego państwa niemieckiego? Jak May budował swój autorytet podróżnika i etnografa? Kim jest „inny” dla Maya i co oznacza jego przebieranie się za „innego” zarówno w powieściach, jak i w życiu?

May rozpoczął swoją karierę literacką od krótkich opowiadań i powieści odcinkowych około 1870 roku. W 1875 był już redaktorem pisma *Deutsches Familienblatt* oraz *Schlacht und Hütte* dla górników i hutników, a w 1879 redagował katolicki *Deutscher Hausschatz* (patrz Rys. 1). W 1871, za sprawą Bismarcka powstało zjednoczone państwo niemieckie, a sam Kanclerz zaabsorbowany spra-



Rys. 1 Karol May jako redaktor *Deutsches Familienblatt* (1975)

wami wewnętrznymi, takimi jak tworzenie nowoczesnego systemu ubezpieczeń społecznych, nie przykładał większej wagi do wyścigu o kolonie, w którym rywalizowały inne kraje europejskie. Twierdził, że dla Niemiec „polityka kolonialna byłaby jak jedwabiste futra polskiej szlachty, której nie stać na koszule”.⁹ Przed-

siębiorcy niemieccy poszukujący nowych źródeł surowców i rynków zbytu byli innego zdania, lecz pozostawał im jedynie udział w belgijskich ekspedycjach militarnych i handlowych, gdyż król Leopold II, w odróżnieniu od Bismarcka, miał duże ambicje kolonialne.

Niemniej jednak, to właśnie w Berlinie odbył się w 1884 r. kongres, na którym mocarstwa europejskie podzieliły między siebie Afrykę. Niemcy mianowały się protektorem rozległych terytoriów, dziś znanych jako Namibia, Togo i Kamerun, których podbicie i utrzymanie wymagało sporych nakładów finansowych, wysiłku i czasu. Historycy od dawna zastanawiają się, co spowodowało tę zmianę w polityce zagranicznej Niemiec. Wskazują na takie czynniki, jak gwałtowny wzrost ludności (podwoiła się ona w latach 1850–1900), chęć współzawodniczenia z europejskimi mocarstwami, ale przede wszystkim presja wywierana przez środowisko przemysłowców.¹⁰ Wiele faktów sugeruje na to, że poczynania kolonialne Niemiec nie były szeroko nagłaśniane, ponieważ nie spotykały się z powszechną aprobatą. Naoczny świadek krwawych wydarzeń w Togo, cytowany w *Journal of Black Studies*, skarży się, że „ilekroć wybuchają walki z tubylcami [...]. obywatelom w kraju [Niemczech] nic się o nich nie mówi poza tym, że była wojna, już się zakończyła i teraz muszą za nią zapłacić. Ani słowa o tym co, jak i dlaczego... Wieść telegraficzna niesie, że w protektoracie panuje spokój”.¹¹

Brak informacji o polityce kolonialnej Niemiec nie oznaczał jednak braku zainteresowania cudzymi koloniami i ich egzotycznymi mieszkańcami. May od początku swojej kariery specjalizował się w pisaniu tekstów podróżniczych i przygodowych o ludziach rasowo i kulturowo odmiennych, dla stosunkowo nowej grupy czytelniczej – niemieckich robotników. Zaczynał około roku 1875, od egzotyki lokalnej Romów. Przez wiele lat wracał do tematyki indiańskiej, przeplatając ją orientalną. W Niemczech był to okres intensywnego budowania tożsamości narodowej w oparciu o romantyczne teorie Johanna Herdera i Johanna Fichtego. Zarówno niemieccy intelektualiści, jak i zwykli obywatele poszukiwali definicji narodowej odrębności. Jak pisał Fichte, „Ci, którzy mówią tym samym językiem, są ze sobą połączeni niezliczonymi więzami przez samą naturę, na długo zanim zaczną oddziaływać na nich sztuka; rozumieją się nawzajem i mają dostęp do coraz to lepszych sposobów porozumiewania się; dzielą wspólny los i zgodnie z wolą natury stanowią jedną nierozzerwalną całość. Jeżeli ta jedność zapragnie wchłonąć i wymieszać się z jakimkolwiek ludem o innym pochodzeniu, mówiącym innym językiem, nie obejdzie się bez zamieszania, przynajmniej początkowo oraz bez gwałtownego zaburzenia równomiernego procesu rozwoju rodzimej kultury” (Fichte 19).¹² Równoległe z próbami ujęcia natury „niemieckości” starano się ustalić kim Niemcy nie są. Tu nieocenione okazały się opisy innych ludów, dostarczane masowo przez cały XIX w. przez podróżników, misjonarzy, kupców i urzędników kolonialnych. Teksty etnograficzne i mapy, skrzętnie zbierane w bibliotekach i archiwach państwowych, dostępne były dla nielicznych. Karol May studiował jedne i drugie, aby konstruować tło przygód swego niemieckiego bohatera.

Fakt, że May pisząc w latach dziewięćdziesiątych dziewiętnastego wieku „relacje z podróży” Kary Ben Nemzi (alias Old Shatterhanda, alias Karola Maya) z Tunezji do Egiptu, przeprowadził swojego bohatera przez zajętą przez Francuzów i Brytyjczyków północną Afrykę, a nie przez tereny kontrolowane przez Niemców, może być interpretowany na różne sposoby. Być może literatura orientalistyczna na temat północnej Afryki była po prostu obszerniejsza, a „Orient” powszechnie postrzegano jako ciekawszy i bardziej tajemniczy niż „czarna Afryka”. Przede wszystkim jednak taki wybór umożliwił autorowi zajęcie opozycyjnego stanowiska wobec imperializmu bez konieczności krytykowania poczynań rodzimych kolonizatorów. Na przykład w powieści *Królowa pustyni*, Kara Ben Nemzi odnajduje zasypyany przez burzę piaskową brytyjski transport broni dla pro-brytyjskiego plemienia Beni Suef i udaremnia spisek, dzięki któremu władze kolonialne zamierzały umocnić swoją pozycję w Sudanie. Choć jest pacyfistą słynącym z tego, że nie zabija wrogów, tylko powala ich na ziemię jednym uderzeniem pięści (stąd przydomek „Old Shatterhand”), Kara nie pozostawia strzelb i amunicji przysypanych piaskiem lecz przekazuje je wrogiemu Brytyjczykowi plemieniu Beni Sallah. Kara przeciwstawia się też dzielnie niewolnictwu. Mówi o sobie: „wędruję, aby poznać kraj i ludzi”,¹³ wcale jednak nie zamierza zachowywać neutralności i zamiast zwiedzać angażuje się w sprawy lokalne.

Bohater Maya tak naprawdę nie musi poznawać ani krajów, ani ludzi, gdyż zna je doskonale z dostępnych publikacji. Wyruszając „w teren” jedynie weryfikuje swoją wiedzę geograficzną, etnograficzną i lingwistyczną. Gdziekolwiek się nie pojawi, wprawia w osłupienie tubylców, mówiąc w ich narzeczu, odnajdując się bezbłędnie w dzikim, pustynnym terenie i udzielając im informacji na temat zwyczajów sąsiednich plemion. Jak słusznie zauważa Jeffrey Sammons, choć bohater Karola Maya przyjeżdża do Ameryki jako żółtodziób, „od samego początku strzela, jeździ konno, orientuje się w terenie i myśli strategicznie lepiej niż najbardziej doświadczony traper. Niczego nie musi się uczyć i nie popełnia błędów”.¹⁴ May tłumaczy te niezwykle umiejętności faktem, że jego bohater poznał Amerykę jak własną kieszeń czytając książki (czyli tak, jak autor, który go stworzył).¹⁵ Wiedza niemieckiego podróżnika staje się legendarna. Pewnego dnia, w Egipcie, Kara Ben Nemzi podsłuchuje taki oto dialog na swój temat:

- Powiadam ci, że nie ma pytania, na które nie potrafiłby odpowiedzieć. W głowie jego łączy się ogół wszystkich gałęzi wiedzy. Ale to jeszcze nie wszystko; on jest, jak się zdaje, wielkim wojownikiem.
- Tak, ale mimo to jest obcym. Czy ci się zdaje, że jeżeli Frank był tutaj trzy lub cztery razy, może tutejsze stosunki znać tak dokładnie jak Egipcjanin?
- Uważam, że tak. Każdy z tych uczonych chrześcijan ma mnóstwo książek o obcych krajach i narodach. Oprócz tego mają oni wielkie księgozbiory, należące wprawdzie do państwa, z których jednak każdy może korzystać. Zanim taki obcy wyruszy w daleki kraj, czyta o nim wszystkie książki i przez to poznaje go lepiej niż krajowiec.
- Skąd ty o tym wiesz?

– Spotkałem się z wieloma takimi Frankami w Kairze, a potem jako przewodnik w Moabdah i słyszałem to o nich. Oni mówią językiem naszego kraju i mają mapy tak dokładne, że często lepiej znają drogi niż my. Nic dziwnego zatem, że dają sobie radę w każdym położeniu i nie zdają się na Allaha tak jak my. Jeśli zaś zważysz, że ten efendi jest jednym z najznakomitszych, to przyznasz słuszność memu twierdzeniu, że mogę się od niego spodziewać skutecznej pomocy.¹⁶

Wkładając te słowa w usta tubylców May podbudowuje autorytet Kary Ben Nemzi jako etnografa. Jednocześnie zaznacza, że jest on nie tylko mile widziany w Egipcie, ale i użyteczny. To uzasadnienie obecności Kary Ben Nemzi w Afryce wielokrotnie powtarza się w powieściach składających się na „Orientzyklus”.¹⁷ Czarny wódz plemienia Goków wita go następującymi słowami:

– Panie! Wódz Borów opowiedział mi o tobie i o twoich czynach. Pochodzisz z kraju, gdzie żyją sami sławni i wielcy ludzie. Zdmuchujesz, słyszę, swoich wrogów jak puch z ręki i nikt zwyciężyć cię nie jest w stanie. (...) Z tego wszystkiego widzę, że ty jeden, jedyny możesz nas uratować. Otóż słuchaj: Ibn Asl jest największym diabłem ze wszystkich łowców niewolników. Nie brak też w jego orszaku ludzi gorszych od szakali. (...) Uzbroję tedy wszystkich moich ludzi, a ciebie poproszę, byś objął nad nimi dowództwo. Czy zechcesz przychylić się do mej skromnej prośby?¹⁸

Ważny jest fakt, że Kara Ben Nemzi nigdy nie zabiega o władzę; powierzają mu ją bezradni tubylcy, którzy uznają jego wyższość. Jest on uosobieniem rycerskości i intelektu, chrześcijańskiej wiary i sprytu, a przede wszystkim pewności siebie. Bohater ten ewidentnie spodobał się niemieckim czytelnikom powieści odcinkowych. Taki wizerunek Niemca, z którym mogli się utożsamiać, podbudowywał ich poczucie własnej wartości i dumy narodowej. Co ciekawe, bohater Maya nie został zaakceptowany przez Amerykanów; nawet pirackie tłumaczenia jego powieści nie miały wzięcia. Jak tłumaczy Jeffrey Sammons, stało się tak nie dlatego, że w Stanach Zjednoczonych rynek wydawniczy był już nasycony rodzimą literaturą przygodową, ale dlatego, że Old Shatterhand/Kara Ben Nemzi jest niemieckim patriotą i intelektualistą. Wraz z uczciwymi, skromnymi niemieckimi osadnikami walczy przeciwko zachłannym i podstępny Jankesom, przed którymi musi też bronić praw Indian.¹⁹ Nacjonalizm Maya przejawia się wyraźnie w wizerunkach czarnych charakterów, według Richarda H. Cracrofta: „mieszaniec, Mormon i Jankes gloryfikują, poprzez porównanie, germańską szlachetność Shatterhanda i jego zgermanizowanego indiańskiego giermka”.²⁰ Choć Old Shatterhand nie jest arystokratą, to przywiązany jest do sztywnej hierarchii społecznej sprzecznej z amerykańskim egalitaryzmem. Również jego wykształcenie i elitarny zawód pisarza zrażały do niego czytelników „dime novels” (powieści popularnych, za 10 centów).²¹ Natomiast w Niemczech właśnie te cechy stanowiły o sukcesie Old Shatterhanda/Kary Ben Nemzi. Umacniały jego (a jednocześnie Karola Maya) wiarygodność i autorytet etnografa-amatora.

Ten autorytet May budował na wiele sposobów, między innymi za pomocą fotografii i rycin z własną podobizną zamieszczanych obok stron tytułowych swo-



Rys. 2 Karol May jako Old Shatterhand



Rys. 3 Karol May jako Kara Ben Nemzi



Rys. 4 Karol May wśród Indian; ilustracja z książki *Mutterliebe* (1899)

ich powieści oraz w reklamach prasowych. Pozował do nich zazwyczaj w strojach traperów, kowbojów, Turków i Arabów, z nieodłącznym naszyjnikiem z kłów dzikich zwierząt wokół szyi (patrz Rys. 2 i 3). Żeby przekonać czytelnika, że faktycznie przebywał w miejscach, które opisuje, a przygody Old Shatterhanda są jego przygodami (choć może nieco podkolorowanymi), na ilustracjach niektórych książek występuje postać bardzo podobna do Maya (patrz Rys. 4). Z kolei w *Der Mahdi*, powieści o Egipcie z 1891 roku, pojawia się rycina z wizerunkiem Maya w roli europejskiego podróżnika-odkrywcy, w garniturze, muszce i monoklu (patrz Rys. 5). Za pomocą stroju May na przemian niweluje bądź zwiększa dystans kulturowy między sobą i egzotycznymi „innymi”. Autentyczność jego narracji gwarantuje fakt, że był „w terenie” i poznał świat egzotycznych ludzi, których opisuje „od wewnątrz”. Lecz, by nie zostać posądzonym o utratę obiektywizmu i „zdziczenie” (ang. „going native”), co przytrafiło się amerykańskiemu etnografowi Frankowi Hamiltonowi Cushingowi,²² czasem przywdziewa garnitur i muszkę. Tytuł „Dr”, który May dopisywał sobie przed nazwiskiem stanowił dodatkową gwarancję, że jego opisy etnograficzne są oparte na wiedzy naukowej.²³ Również narracja w pierwszej osobie liczby pojedynczej ma sugerować, że powieści Maya są w dużej mierze autobiograficzne. Jeżeli jednak narrator ma być uznany za autorytet, to jego głos musi brzmieć pewnie. Być może to właśnie tłumaczy fakt, że Old Shatterhand „niczego nie musi się uczyć i nie popełnia błędów”.²⁴

Choć May jest często traktowany jak dziwak, literacki hochsztapler, czy wyjątek, jego postać nie jest odosobniona. Przyglądając się analogicznym postaciom historycznym możemy naświetlić pewne polityczne aspekty jego twórczości i zastanowić się nad jego publicznym wizerunkiem. Strategia budowania autorytetu etnograficznego poprzez stworzenie publicznej osoby podróżnika lub osoby odmiennej rasowo nie jest nowa. Antropolożka Susan Stewart opisuje siedemnastowiecznego hochsztaplera Psalmanazara, również niemieckiego pochodzenia, który podawał się za przybysza z Formosy (dzisiejszego Tajwanu), dzięki czemu zrobił karierę we Francji, a następnie w Anglii. Psalmanazar nie tylko wymyślił własną autobiografię, ale również pełny opis etnograficzny mieszkańców Formosy, łącznie z rysunkami strojów mężczyzn i kobiet, podstawowym systemem językowym i alfabetem. Zarabiał na życie pisząc dla angielskich wydawnictw zarówno o Formosie, jak i o innych odległych krajach, które rzekomo poznał w trakcie swoich wędrówek. Godny uwagi jest też fakt, iż nawet po tym, jak jego oszustwo zostało ujawnione (dociekliwy dworzanin znalazł niespójność w jego systemie gramatycznym), wydawcy nie przestali zasypywać go zleceniami na teksty geograficzne i etnograficzne.²⁵

Kilku pisarzy w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych pod koniec XIX wieku używało podobnej strategii, na przykład podając się za Indian, gdy wzrosło zapotrzebowanie na autentyczne relacje „innych”. Winnifred Eaton, urodzona w Kanadzie córka Anglika i Chinki, zrobiła karierę jako Japonka z rodu samurajów, pisząc romanse o Japonii, Japończykach i miłości pomiędzy białymi Ameryka-

Der Mahdi.

Reiseerzählung von Karl May.

Erster Band. Am Nile.



1. Kapitel.

Ein Ghajjal.

Die Siegreiche,
'El Kábira'
und 'Bau-
waabe el
bilad esch
ichak', das
Ober des
Orientes, so
nennt der
Egypter die
Hauptstadt
seines Lan-
des. Wenn
die erstere
Bezeichnung
längst nicht
mehr am
Platze ist, so
bezieht die
zweite doch
zu vollem
Recht. Kairo
ist wirklich
die Pforte
des Ostens.
Als solche ist
diese Stadt
dem An-
drange occi-
dentaler
Einflüsse am

meisten ausgesetzt, und die einst Siegreiche ist so altersschwach geworden, daß sie demselben kaum mehr zu widerstehen vermag.

Rys. 5 Karol May jako podróżnik w Północnej Afryce; ilustracja z książki *Der Mahdi* (1891)

nami i Japończykami. Czytano ją w dużej mierze z uwagi na opisy egzotycznych zwyczajów, w przekonaniu, że odkrywa ona tajemnice japońskiej mentalności, która fascynowała zachodnich czytelników w epoce militarnych sukcesów Japonii i szybkiej modernizacji tego kraju. Na codzień Eaton jeździła własnym samochodem, nosiła modne kapelusze i koronkowe kołnierzyki; jako pisarka w czasach swej największej popularności podpisywała się japońsko-brzmiącym pseudonimem Onoto Watanna i pozowała do zdjęć ubrana w kimono. Czasopiśma ilustrowane chętnie publikowały jej artykuły o japońskich świętach, teatrze japońskim, czy hodowaniu drzewek *banzai*, a dziennikarze podczas wojny rosyjsko-japońskiej przeprowadzali z nią wywiady. Podobnie jak Karol May, Eaton nie znała osobiście kraju, o którym napisała kilkanaście książek i dziesiątki opowiadań. Korzystała z bibliotek publicznych, zdobywając wiedzę etnograficzną z literatury podróżniczej o Japonii.²⁶

Zarówno Eaton jak i May swój sukces zawdzięczali w dużej mierze wielkiemu zapotrzebowaniu na autentyczność i egzotykę w krajach uprzemysłowionych, w czasach masowej produkcji i homogenizacji kultury, gdy coraz większy procent ludności zaczynał myśleć o wypełnianiu czasu wolnego od pracy. Jak pisał Dean MacCannell, socjolog badający związki pomiędzy turystyką i nowoczesnością, „człowiek nowoczesny został skazany na poszukiwanie autentyczności gdzie indziej – wszędzie; na chwytnie jej zarysu odbitego w tym, co proste, biedne, czyste i dziewicze – i wśród innych”.²⁷ Również antropolog Brian Spooner zwraca uwagę na proces konstruowania „autentyczności” i utowarowienie jej przez nowoczesne społeczeństwa zachodnie: „autentyczności nie da się określić poprzez wyliczanie obiektywnych, materialnych atrybutów danego wytworu kultury. Składa się na nią nie tylko prawda i zaufanie do tego, co widać gołym okiem, ale również interpretacja prawdy oraz nasze pragnienie autentyczności”.²⁸ W czasach coraz większego wewnętrznego zróżnicowania społeczeństw zachodnich i zamykania się wielu tradycyjnych struktur społecznych, turystyka – zwiedzanie innych, przednowoczesnych światów – to „rodzaj zbiorowego dążenia, by przekroczyć nowoczesną totalność; sposób przewyciężania nieciągłości nowoczesności, włączenia jej fragmentów w całościowe doświadczenie”.²⁹ Dzięki zwiedzaniu, człowiek nowoczesny porządkuje sobie rzeczywistość, by stanowiła „uporządkowaną sekwencję przedstawień, tak jak zdjęcia w rodzinnym albumie”.³⁰ Pisarze tacy jak May i Eaton umożliwiali zwiedzanie innych światów czytelnikom z klasy pracującej – zwiedzanie, na które nie było stać ani jednych, ani drugich, ponieważ turystyka była wówczas przywilejem elit. Łatwo można było „zdemaskować” Maya i Eaton (było nawet kilka takich prób), lecz ich czytelnicy byli raczej zainteresowani podtrzymaniem iluzji autentyczności.

Niemiecki bohater Maya nie tylko zwiedza egzotyczne kraje, ale i staje się „innym”. Jako narrator zawsze dystansuje się w stosunku do swych ról, lecz jako bohater przyswaja sobie „prymitywne” tożsamości równie łatwo, jak zmienia odzienie. Któregoś dnia on i jego egipscy towarzysze trafiają na terytorium niezbyt przyjaznych Goków. Przywódca Egipcjan dodatkowo rozdrażnia Goków

swoim dostojnym i niezrozumiałym dla nich przemówieniem. By ratować sytuację Kara Ben Nemzi wkracza do akcji:

Nie namyślałem się długo, uderzywszy wołu obcasami po bokach, popędziłem przed dowódcę Goków, okrążając go w pełnym biegu kilka razy i wydając przy tym naprawdę dzikie okrzyki. Wreszcie zeskoczyłem z siodła. [...] Po chwili, nabrawszy w płuca świeżego tchu i wyciągnąwszy ramiona jak kaznodzieja począłem głosem donośnym deklamować „Pieśń o dzwonie” Schillera!

Podczas tej jakże osobliwej deklamacji nie stałem spokojnie, jak to czynią popisujący się na estradach koncertowych artyści, lecz, ile tylko sił mi starczyło, ilustrowałem ruchami każdą myśl, więc podnosiłem raz jedną nogę, to znów drugą, wymachiwałem rękoma, robiłem przysiady i podskoki [...].

Występ mój wywołał wprost niesłychane wrażenie.³¹

Kara Ben Nemzi znakomicie wczuwa się w rolę człowieka „prymitywnego” według rozumienia dziewiętnastowiecznych prymitywistów zainspirowanych teoriami J.J. Rousseau. Jak pisze Simon During, prymitywizm w epoce nowoczesnej „umożliwiał konstruowanie czy też odnajdywanie siebie w innym, lub poprzez utożsamianie się z innym”.³² Stosowano też strategię „autospektakularyzacji (...) stawania się egzotycznym przedmiotem powszechnej uwagi”.³³ Nie wszystkim wiadomo, że sam Rousseau przez wiele lat nosił strój ormiański; utożsamiał się też z rolą kobiety trudniąc się haftem. Strategię autospektakularyzacji stosowało wielu podróżników i pisarzy u schyłku XIX w. Wśród najbardziej znanych byli Francuz Pierre Loti, Anglik Sir Edwin Arnold i Amerykanin Lafcadio Hearn, którzy wyjechali do Japonii, przywdziali kimona i poślubili Japonki, po czym wielokrotnie opisywali swoje doznania egzotyki w książkach pisanych dla białych czytelników. W Indiach za tubylca przebierał się brytyjski oficer, Sir Richard Burton. Dzięki zdolnościom językowym poznał kilka lokalnych dialektów i władał biegle językiem arabskim. Uwielbiał włóczyć się po niedostępnych dla Brytyjczyków zaułkach indyjskich miast przebrany za tubylca. Do dziś znany jest jako autor wielu książek autobiograficznych, w tym pierwszej relacji z podróży białego człowieka do Mekki. Burton twierdził, że dotarł do celu jedynie dzięki umiejętności przeistaczania się w „innego”. Z kolei wychowana w Algierii Francuzka Isabelle Eberhardt, której losy opisuje Ali Behdad, podobnie jak Kara Ben Nemzi, wielokrotnie przemierzyła pustynie północnej Afryki przebrana za arabskiego młodzieńca. Pielgrzymowała do świętych miejsc i studiowała Koran u znanych nauczycieli muzułmańskich.³⁴

Przykłady można by mnożyć. Dla zrozumienia kim jest „inny” dla Maya i co oznaczało dla niego przebieranie się za „innego”, zarówno w świecie przedstawianym jak i w życiu, warto przyjrzeć się relacjom władzy, w jakie wpisywali się biali zwiedzający „Orient”. Choć wydawałoby się, że podróżując w poszukiwaniu doznań nie naruszają oni miejscowego porządku i nie wadzą nikomu, w wielu przypadkach było wręcz odwrotnie. Na przykład Burton i Eberhardt podróżowali po krajach skolonizowanych, w których raz po raz wybuchały konflikty



Rys. 6 Theodore Roosevelt; ilustracja z *Hunting Trips of a Ranchman* (1885)

Roy.³⁸ Niezależnie od tego, czy udawał Irańczyka czy Afgańczyka, „inscenizował on swoją tożsamość w sposób jak najbardziej ekstrawagancki, stale zwracając uwagę swoich muzułmańskich towarzyszy na własną erudycję, zdolności językowe czy medyczne, umiejętność uwodzenia kobiet, oraz niezwykłą odwagę. Poprawiał nawet muzułmańskich uczonych w kwestiach interpretacji prawa koranicznego.”³⁹ Dokładnie te same zachowania cechują Karę Ben Nemzi, który tak jak Burton wydaje się być przekonany, że potrafi „grać tubylców lepiej niż oni sami”.

“Dziczenie” (ang. *going native*), było z jednej strony czymś przerażającym, przed czym przestrzegali misjonarze (ponieważ groziło utratą chrześcijańskich wartości) i antropolodzy (obawiający się degeneracji białej rasy), a z drugiej strony czymś pożądanym dla wielu białych podróżników na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku. W literaturze naukowej i w prasie często można było przeczytać, że biała rasa na skutek „przeczywilizowania” zatraciła siły witalne i pierwiastek męskości, które odzyskać mogła jedynie poprzez naśladowanie ludzi „prymitywnych” i nacisk na wychowanie fizyczne w rozwoju chłopców. Nastąpiła moda

i powstania. Nie byli oni w stanie zachować neutralności i mimo pewnych oporów przyczynili się do umocnienia władzy kolonialnej. Jak pisze Parama Roy, Burton połączył przyjemne z pożytecznym pisząc raporty ze swoich eskapad dla przełożonych. Donosił między innymi o nastrojach panujących wśród lokalnej ludności a nawet o domach publicznych odwiedzanych przez brytyjskich żołnierzy.³⁵ Szpiegiem stała się też, wbrew własnej woli, Isabelle Eberhardt. Pod przymusem donosiła francuskim wojskowym o liczebności wojsk plemiennych i ich lokalizacji. Przyczyniła się, tym samym, do zagłady przynajmniej jednego zaprzyjaźnionego plemienia.³⁶

Zarówno Karol May jak i Richard Burton byli przekonani, że o ile człowiek „cywilizowany” może z powodzeniem naśladować ludzi „prymitywnych”, o tyle ludzie „prymitywnych” stać jedynie na kiepską imitację białych.³⁷ „Burton bywał czasem niezmiernie pewny siebie, obnosząc się ze swoją wiedzą i sprytem,” pisze



Rys. 7 Karol May; ilustracja z tomu XIX
Freiburger Reiche (1902)

na eugenikę, a wraz z nią na skauting, ćwiczenie orientacji w terenie i innych sprawności. Modę tę w umiejętny sposób wykorzystał współczesny Mayowi prezydent Stanów Zjednoczonych Theodore Roosevelt. Co ciekawe, sięgnął on po tę samą strategię autokreacji co May, lecz zrobił to w imię imperializmu, a nie w geście antyimperialistycznym jak May. Według Gail Bederman, ten młody, ambitny, nowojorski polityk, startujący w wyborach lokalnych, a następnie do Kongresu, miał opinię zniewieściałego młokosa. Aby zmienić swój wizerunek kupił rancho w Południowej Dakocie i w krótkim czasie opublikował dwie książki o życiu na pograniczu. W udzielonym w 1884 r. wywiadzie dla jednej z gazet powiedział: „Ci znajomi, którzy widzą we mnie polityka w białych, irchowych rękawiczkach, byłiby zaskoczeni, gdyby mogli zobaczyć mnie galopującego dzień w dzień przez prerię, odzianego w skórzaną koszulę i *chaparajos*, z wielkim *sombrero* na głowie”.⁴⁰ Na rycinie z tego okresu postać Roosevelta w stroju trapera do złudzenia przypomina Karola Maya (patrz Rys. 6 i 7); różnią ich tylko nakrycia głowy, lecz wiemy z cytowanego powyżej wywiadu, że Roosevelt również lubił nosić *sombrero*. Obaj mężczyźni stoją w podobnych pozach, w strojach przyozdobionych frędzlami w stylu indiańskim, ze strzelbą na piersi. Ani Roosevelt, ani May nie porzucali na zapożyczaniu elementów indiańskich. Według Bederman, Roosevelt

do zbudowania swego nowego, męskiego wizerunku potrzebował jeszcze wyprawy wojennej do Portoryko i safari po Afryce Wschodniej. Na wojnę wybrał się jako ochotnik, na przekór swoim doradcom. Zarówno jego udział w wojnie jak i zwiedzanie Afryki były mocno nagłaśniane przez prasę. Po wygraniu wyborów prezydenckich w 1901 i 1905 r., Roosevelt zapisał się w historii, obok prezydenta Williama McKinleya, jako jeden z najbardziej pro-imperialistycznie nastawionych amerykańskich prezydentów.

Zwiedzanie, jak widać na przykładach Karola Maya, Sir Richarda Burtona, Isabelle Eberhardt czy Theodora Roosevelta, jest więc uwikłane w struktury wiedzy i władzy. Nie mniej problematyczne jest utożsamianie się z „innym”. Jak pisze Leslie Fiedler, „Rodzimy się teoretycznie biali; w dzieciństwie pozwala nam się wyobrażać sobie, że jesteśmy Indianami; w wieku dojrzewania możemy sobie być wyimaginowanymi murzynami; dopiero później oczekuje się od nas, że ustakujemy się i powrócimy do tego, czym naprawdę jesteśmy, czyli do bycia białymi”.⁴¹ Zarówno zwiedzanie jak i stawanie się „innym” jest więc oparte na asymetrii w stosunkach rasowych i choćby zwiedzający szczerze utożsamiał się z „innym” to nie rezygnuje z przywileju powrotu do domu.

Poszukiwanie egzotycznej inności może mieć wiele przyczyn poza „prostą ciekawością świata”: poczucie alienacji, marginalizacji czy ubezwłasnowolnienia, potrzeba dowartościowania się lub zmiany wizerunku, poszukiwanie dowodów własnej rasowej czy też kulturowej wyższości. Zwiedzać można na różne sposoby: jadąc na safari jak Roosevelt, wtapiając się na długie lata w inną kulturę jak Eberhardt, czy też czytając książki w więziennej bibliotece i pisząc fantastyczne książki podróżnicze jak May.

Władza płynąca z wiedzy o innych krajach i ludziach też może być bardzo różna. Eberhardt, przebijając się za arabskiego pielgrzyma, zrzuciła gorset nakazów i zakazów obowiązujących francuskie kobiety z klasy średniej, lecz ponownie utraciła swobodę, gdy jej wiedza o saharyjskich plemionach stała się potrzebna władzom kolonialnym. Dla Kary Ben Nemzi wiedza była towarem wymiennym, niemieckim produktem, który po przewiezieniu do Afryki wielokrotnie zwiększał swoją wartość i stawał się nie tylko doskonałym źródłem utrzymania, ale i narzędziem władzy. Roosevelt niewątpliwie zdobył władzę polityczną dzięki dobremu pochodzeniu, wykształceniu i wybitnym zdolnościom, lecz swój wizerunek męskiego i mężnego polityka zbudował właśnie dzięki obcowaniu z tym co „prymitywne” i „dzikie”. Obcowanie z „innością”, choćby tylko w sferze wyobraźni, umożliwiło Mayowi szybki awans społeczny i dało pokaźne zarobki. W pewnym sensie zawładnął on też wyobrażeniami kilku pokoleń Europejczyków o nie-Europejczykach.

Przypisy:

¹ Artykuł ten powstał dzięki stypendium John F. Kennedy Institut, Freie Universität, Berlin. Za pomoc w zbieraniu materiałów i cenne uwagi krytyczne dziękuję Izabeli Cichoń, Dorocie Kołodziejczyk, Anecie Dybskiej, Krystynie Mazur i Jerry’emu Shuchhalterowi. Tłumaczenia cytatów ze źródeł anglojęzycznych – D. Ferens. Rys. 1, 2, 3, 4, 5, 7 pochodzą z: Gerhard Klussmer i Heine Plaul, red., *Karl May: Biographie in Documenten und Bildern*. Rys. 6 przedstawiający Theodore’a Roosevelta pochodzi z: Bederman Gail, *Manliness and Civilization*.

² Jonathan Dollimore, *Desire and Difference. Homosexuality, Race, Masculinity*, w: *Race and the Subject of Masculinities*, red. Harry Stecopoulos i Michael Uebel, Durham, Duke University Press 1997, s. 29.

- ³ Klaus Farin, *Karl May: Ein Popstar aus Sachsen*, München, Verlag Thomas Tilsner 1992.
- ⁴ Adam Krzemiński, *Sorry, Winnetou. Dlaczego już nikt nie czyta książek o Indianach*, „Polityka” (20 lipca 2002) 29, s. 44–46.
- ⁵ Liczne ekranizacje powieści Karola Maya omawia: Unucka Christian, *Karl May im Film: Eine Bilddokumentation*, Herbertshause, Vereinigte Verlagsgesellschaften Franke & Co. K.G. 1980.
- ⁶ Heine Plaul, *Illustrierte Karl May Bibliographie*, Munchen, K.G. Saur 1989.
- ⁷ Jeffrey Sammons, *Ideology, Mimesis, Fantasy: Charles Sealsfield, Friedrich Gerstäcker, Karl May and Other German Novelists of America*, Chapel Hill, University of North Carolina Press, 1998, s. 250.
- ⁸ Richard H. Cracroft, *The American West of Karl May*, „American Quarterly” 1967 19 (2), s. 258. Patrz również: von Feilitzsch Heribert, *Karl May: The Wild West as Seen in Germany*, „Journal of Popular Culture” 1993 27 (3), s. 173–189.
- ⁹ Finley McKichan, *Germany 1915–1939: The Rise of German Nationalism*, London, Oliver and Boyd 1992, s. 98.
- ¹⁰ McKichan, *Germany 1915–1939...*, s. 98. Patrz również: Berghahn Volker R., *Imperial Germany 1871–1914*, Providence, Berghahn Books 1994.
- ¹¹ Carol Aisha Berkshire-Belay, *German Imperialism in Africa: The Distorted Images of Cameroon, Namibia, Tanzania and Togo*, „Journal of Black Studies” 1992 23 (2), s. 241.
- ¹² Johann Gottlieb Fichte, *Thirteenth Address*, w: *Addresses to the German Nation*, red. George A. Kelly, New York, Harper Torch Books 1968, s. 190.
- ¹³ Karol May, *Królowa pustyni*, Kraków, Małopolska Oficyna Wydawnicza, brak daty publikacji, s. 23.
- ¹⁴ Sammons, *Ideology, Mimesis...*, s. 231.
- ¹⁵ Warto sobie uświadomić, że wielu współczesnych Mayowi antropologów również znało inne ludy jedynie z relacji podróżników, kupców, misjonarzy i urzędników kolonialnych. Wymóg robienia własnych wielomiesięcznych a nawet wieloletnich badań terenowych został wprowadzony dopiero w latach dwudziestych dwudziestego wieku, pod wpływem dokonań Bronisława Malinowskiego.
- ¹⁶ May, *Prawo pustyni*, s. 30–32.
- ¹⁷ „Orientzyklus” to seria powieści Maya, których akcja toczy się na Bliskim Wschodzie lub w Afryce Północnej. Najobszerniejsze z wydanych dotychczas opracowań powieści Maya w ujęciu postkolonialnym, to: Berman Nina, *Orientalismus, Kolonialismus und Moderne: Zum Bild des Orient in der deutschsprachigen Kultur*, Stuttgart, M & P Verlag für Wissenschaft und Forschung 1996.
- ¹⁸ Karol May, *Decydujące starcie*, Kraków, Małopolska Oficyna Wydawnicza, brak daty publikacji, s. 79.
- ¹⁹ Sammons, *Ideology, Mimesis...*, s. 250.
- ²⁰ Cracroft, *The American West of Karl May*, s. 257.
- ²¹ Sammons, *Ideology, Mimesis...*, s. 255. Pisząc swoje amerykańskie powieści May wzorował się na twórczości Jamesa Fenimore’a Coopera. Jednak Old Shatterhand zdecydowanie różni się od Skórzanej Pończochy Coopera, człowieka który wychował się na łonie natury. Szczegółowo porównuje te dwie postaci Richard H. Cracroft, op.cit.

²² Przypadek ten bardzo ciekawie opisuje Curtis Hinsley. Cushing spędził wiele lat w wiosce plemienia Zuni w Nowym Meksyku. Gdy opublikował swoje teksty etnograficzne uznano, że zbytnio identyfikuje się z przedmiotem swoich badań a poetycki język, którym starał się opisać niektóre elementy kultury Zuni świadczy o subiektywizmie jego metody badawczej. Patrz: *Zunis and Brahmins: Cultural Ambivalence in the Gilded Age*, "Romantic Motives: Essays on Anthropological Sensibility", red. George W. Stocking, Jr., Madison, University of Wisconsin Press 1989, s. 169–207.

²³ May podawał się nie tylko za naukowca z tytułem doktora i za podróżnika. Jak podają jego biografowie, wcześniej był karany za udawanie lekarza i adwokata.

²⁴ Sammons, *Ideology, Mimesis...*, s. 231.

²⁵ Susan Stewart, *Antipodal Expectations: Notes on the Formosan 'Ethnography' of George Psalmanazar*, w: *Romantic Motives: Essays on Anthropological Sensibility*, red. George W. Stocking, Jr. Madison, University of Wisconsin Press 1989.

²⁶ Patrz Diana Birchall, *Onoto Watanna: The Story of Winnifred Eaton*, Urbana, University of Illinois Press 2001, i Dominika Ferens, *Edith and Winnifred Eaton: Chinatown Missions and Japanese Romances*, Urbana, University of Illinois Press 2002.

²⁷ Dean MacCannell, *Turysta: Nowa Teoria Klasy Próżniaczej* (1976), Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA 2002, s. 64.

²⁸ Brian Spooner, *Weavers and Dealers: The Authenticity of an Oriental Carpet*, w: *The Social Life of Things: Commodities in Cultural Perspective*, Cambridge, Cambridge University Press 1986, s. 198–200.

²⁹ MacCannell, *Turysta...*, s. 19.

³⁰ MacCannell, *Turysta...*, s. 23.

³¹ May, *Decydujące starcie*, s. 76.

³² Simon During, *Rousseau's Patrimony: Primitivism, Romance, and Becoming Other*, w: *Colonial Discourse/Postcolonial Theory*, red. Francis Barker, Peter Hulme i Margaret Iversen, Manchester, Manchester University Press, 1994. s. 47.

³³ During, *Rousseau's Patrimony...*, s. 64.

³⁴ Ali Behdad, *Belated Travelers: Orientalism in the Age of Colonial Dissolution*, Duke, Durham, 1994.

³⁵ Parama Roy, *Oriental Exhibits: Englishmen and Natives in Burton's Personal Narrative of a Pilgrimage to Al-Madinah and Meccah*, „Boundary 2” 1995 22 (1), s. 185–210.

³⁶ Ali Behdad, *Belated Travelers...*, s. 152–176.

³⁷ Patrz również: Homi Bhabha, *Of Mimicry and Man*, w: *The Location of Culture*, London, Routledge 1994, s. 85–92.

³⁸ Roy, *Oriental Exhibits...*, s. 190.

³⁹ Roy, *Oriental Exhibits...*, s. 198.

⁴⁰ Gail Bederman, *Manliness and Civilization: A Cultural History of Gender and Race in the United States, 1880–1917*, Chicago, University of Chicago Press 1995, s. 175.

⁴¹ Leslie Fiedler, *Waiting for the End* (1966), New York, Stein and Day 1972, s. 134.

